

## Skąd się biorą lapsusy arcybiskupa Michalika?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Polską opinią publiczną wstrząsają ostatnio wypowiedzi arcybiskupa Michalika i innych hierarchów Kościoła w sprawie kościelnej pedofilii. Wpierw arcybiskup Michalik obarczył odpowiedzialnością za pedofilię kleru dzieci z rozbitych rodzin i ich rodziców. Następnie „przeprosił” za rzekomy lapsus, po czym, we Wrocławiu, obwinął za pedofilię kleru feministki, środowiska gender i homoseksualistów.

Trudno zatem dociec za co przeproszał arcybiskup Michalik i co w jego prywatnym słowniku oznacza słowo „lapsus”. Sugerowanie iż za pedofilię uprawianą przez księży ponoszą winę raczej dzieci niż księży nie jest niczym nowym. Arcybiskup Michalik powiedział wprost to, co uważa spora grupa co bardziej fundamentalistycznych katolików. Myślę, że niejednen z czytelników spotkał się z takim „wytlumaczeniem” pedofilii już wcześniej, czy to słuchając przypadkiem ultrakatolickich mediów, czy to rozmawiając z „ludźmi mocnej wiary”, co czasem bywa nieuniknione, na przykład podczas rodzinnych zjazdów.

Pozostaje zatem pytanie o to, skąd się biorą lapsusy arcybiskupa Michalika? Z pewnością nie są one jego oryginalną inwencją. Obwinianie raczej gwałconych dzieci niż gwałcących je księży nie jest tylko dziełem Michalika, ani tylko hierarchów Kościoła. W grę wchodzi obecny wśród wielu katolików system wartości sugerowany im przez dogmaty religijne. Katolik ma obowiązek uważać, iż Kościół jest namiestnikiem Jezusa na ziemi, zaś księży są jego orędownikami. Księdzem, w odczuciach dogmatycznego katolika, nie zostaje się w ten sam sposób jak piłkarzem, motorniczym, czy nauczycielem angielskiego. Księdzem, zdaniem katolickich dogmatów zostaje się poprzez sakrament, mający funkcję magiczną, tak samo jak chrzest, bierzmowanie, małżeństwo czy ostatnie namaszczenie. Katolicy uważają, iż nie można cofnąć sakramentów, że są one magicznymi ingerencjami boga w rzeczywistość. Dlatego wielu z nich broni księży, nawet, gdy robią naprawdę straszne rzeczy. Elementem obrony sakramentów, czyli postulowanych przez dogmaty magicznych ingerencji boga, jest też fakt, iż Kościół uważa, iż gwałt na dziecku nie jest dostateczną przesłanką, aby usunąć danego kapłana z jego szeregów, czy nawet odsunąć go na przyszłość od kontaktów z dziećmi. Dzieci i ich nieszczęście to tylko „doczesność”, natomiast za sakramentem kapłaństwa stoi — zdaniem katolickiej dogmatyki — niematerialna, magiczna wieczność.

Używam tu często słowa „magiczna” zamiast „sakralna”, dlatego iż uważam, iż słowo magiczna ma szersze znaczenie. Nie ma też podstaw, aby oddzielać przekonania wróżki o jej zdolnościach od przekonań „namaszczonego przez Boga” kapłana o jego zdolnościach. Wiara w magię kapłańską nie dotyczy oczywiście samych kapłanów, ale również ich wiernych.

Wydaje mi się, że na bazie powyższych stwierdzeń łatwo obronić tezę, iż lapsusy Michalika nie są jego osobistym wynalazkiem, lecz wiążą się z całym systemem wiary katolickiej. Magia kapłańska jest postulowana przez religijne dogmaty i spora część katolików chce w nią wierzyć, nawet kosztem rzeczywistości, jaką w tym wypadku jest cierpienie gwałconych dzieci, zarówno z uwagi na sam gwałt, jak i na bezkarność sprawców. Ta bezkarność jest wysoka nawet w tych państwach, gdzie świeckie władze zaczęły już się rozliczać z kościelną pedofilią. Wniosek Richarda Dawkinsa o aresztowanie ówczesnego papieża Benedykta XVI większość świeckich Europejczyków przyjęła jako ironię, albo żart, albo element „ateistycznego fanatyzmu”. Tymczasem nie ma nic dziwnego w żądaniu aresztowania człowieka, który między innymi nie dokładał należytych starań, aby rozliczyć podwładnych sobie pedofilów z popełnianych przez nich przestępstw. Nie ma nic dziwnego w żądaniu aresztowania człowieka, który akceptował w swoim prawodawstwie wytyczne „Crimen sollicitationis” mówiące wręcz o obowiązku krycia pedofilów przed wymiarem sprawiedliwości. Niskie poparcie dla starań Dawkinsa i im podobnych świadczy o tym, że również wielu nie będących już katolikami Europejczyków ulega magii kapłaństwa, czy to z uwagi na to, że sami też wierzą religijnie, czy z uwagi na to, że są wierzącymi, czyli ateistami szanującymi magię wiary i stawiającymi ją ponad rzeczywistością, podobnie jak ludzie wierzący.

Czy zatem zjawisko „lapsusu” dotyczy tylko katolicyzmu i szerokiego, również wśród wierzących, kręgu jego sympatyków? Oczywiście nie. Każda wiara religijna wymaga stawiania pewnych dogmatów ponad rzeczywistością, pewnych urojonych przekonań, ponad faktami wynikającymi z racjonalnego i krytycznego myślenia, mitów ponad światem. Cierpienie gwałconych dzieci jest elementem rzeczywistości, w obronie mitów wiele osób je zaś relatywizuje, dochodząc nawet do tego, że, podobnie jak arcybiskup Michalik zrzucają oni winę ze sprawców na ofiary.

Niedawno przedstawicielka Rady Byłych Muzułmanów z Wielkiej Brytanii, Maryam Namazie,

wystosowała publiczny protest przeciwko prawu zezwalającemu w Iranie na poślubianie adoptowanych dzieci (już w wieku 13 lat, jeśli chodzi o dziewczynki). Dla osoby szanującej rzeczywistość oczywiste jest, że takie prawo będzie przyczyną wielu nieszczęść. Dla wielu muzułmanów z Iranu istotniejsza okazała się wypowiedź prominentnego imama mówiąca o tym, iż Koran nie uznaje adoptowanych dzieci za dzieci prawdziwe. Owocem tego jest wychowywanie dzieci na seks, bo zgodnie z prawem Iranu mężczyzna ma prawo się rozwieść bez podania jakichś istotnych przyczyn. Są też śluby jednodniowe, na co Koran pozwala. Co jest jednak istotniejsze? Rzeczywistość, czyli badania nad psychiką i seksualnością dojrzewającego dziecka, czy napisana 1300 lat temu książka? Znow — podobnie jak w wypadku arcybiskupa Michalika mamy konflikt rzeczywistości z religijnym mitem. Gdy wygrywa mit, zaczynają się tragedie... Bowiemy tylko rzeczywistość, a nie mit, jest realną płaszczyzną dialogu między ludźmi i obiecującą podstawą stanowienia dobrego prawodawstwa.

Innym przykładem są niedawne akcje polskich obrońców zwierząt przeciwko ubojowi rytualnemu wykonywanemu przez mniejszość muzułmańską. Znow walka rzeczywistości z mitem. Z jednej strony mamy ludzi, którzy na bazie naukowych przesłanek dotyczących rzeczywistości uważają, iż zwierzęta cierpią i nie należy im zadawać bezsensownego bólu. Z drugiej strony mamy muzułmańskich Michalików uważających, iż to co nakazuje Koran jest ponad dyskusją. Czyli książka, z jej urojoną prawdą, ponad rzeczywistym cierpieniem, okrucieństwem i złem. Oczywiście i tu znajdują się chętni wierzateiści, aby bronić książki kosztem rzeczywistości, podobnie jak czynią to ludzie wierzący religijnie. Podam tu przykład mojej rozmowy na Facebooku na ten temat:

***Ja: Zwierzęta są prawdziwe, ich cierpienie jest również prawdziwe, zaś religie to tylko zmyślone hobby. Pseudoateiści, którzy nawet na tej stronie pouczają innych, aby byli mili dla wierzących, aby nie krytykowali ich wierzeń, wolę bycie miłymi od realnych ofiar, realnego cierpienia i rzeczywistej niesprawiedliwości***

*Wierzateista: Znaczy to , że ludzie również cierpią, więc nie widzę powodu żeby nie okazywać im współczucia, zwłaszcza gdy dotyka ich coś tak mocnego, jak religia. Zachęcam do odrobinę innej optyki. Sądzę, że da się racjonalnie przemyśleć zjawisko religii i rozumieć, że, po pierwsze, jest, a po drugie, że dość jest skomplikowane, a w skali świata rzadko, lub wcale nie jest wyborem swobodnym przekonań. Póki co, jest jak zła pogoda, z którą w spokoju lepiej sobie radzić, niż złorzecząc, jak sądzę. Cóż, ateizm kojarzę z racjonalnym myśleniem, z jednej strony i sporymi wymaganiami moralnymi z drugiej i osobiście zachęcam do humanizmu, do dobrego traktowania inaczej myślących, tak jak tego oczekuję w stosunku do siebie. Być może nie mamy obowiązku nijakiego, aby skłaniać do myślenia innych, zmieniać świat na lepszy, ale nie sądzę, że odpuszczenie sobie myślenia w ogóle, byłoby fajne. Stanowcza postawa nie wyklucza szacunku, a nawet życzliwości. A spokój sprzyja dobrej argumentacji. Myślę, że można krytykować w przyzwoity sposób i to dopiero jest broń pewnych siebie ludzi! Nie znaczy to, że czasem nie przeklinam widząc wpływ i pozycję religii, ale mam świadomość, że z obrażania się na to, nic nie wynika. Religia jest , jaka jest, nie ona czyni zło, lecz konkretni ludzie!*

***Ja: Krzysztofie — Twoja wypowiedź nie jest adekwatna do tego, co napisałem. Rozumiem, że ktoś, komu przeszkadza się w ulubionym hobby czuje dyskomfort. Ale jeśli to ulubione hobby wymaga torturowania zwierząt, lub usuwania łechtaczek młodym kobietom i przypalania rany na całe życie ogniem, to jednak nie czuję współczucia dla ulubionego hobby. Raczej dziwi, że nie jest to traktowane jako przestępstwo i zwalczane prawnie. Tu dodam, bo niektóre osoby proreligijne mają religijny stosunek do świata natury: 1) człowiek jest zwierzęciem 2) człowiek nie jest jedynym świadomym zwierzęciem na planecie Ziemia***

*Wierzateista: Masz rację! To była ogólniejsza refleksja wynikająca z nieco innego punktu widzenia. Ponieważ, w moim przeświadczeniu, nie chodzi tylko o hobby, jak zbieranie znaczków, które jest zwykle wyborem dobrowolnym zajęcia dodatkowo rozrywkowego; to, jak sądzę, bardziej skomplikowane i mocne uwikłanie mentalności efekt wielowiekowej ewolucji kulturowej ,mocno związany z istotnymi potrzebami człowieka, skoro tak jest trwały.*

*Pewnie, że jest zwierzęciem, dlatego nie przesadzam z oczekiwaniami, rozumiejąc moc ograniczeń naturalnych, tyjących również ateistów. Nie absolutyzuje też cierpienia*

*i świadomości. To również tylko forma funkcjonowania białka, chociaż cieszę się z empatii okazywanej innym istotom i z ograniczenia cierpień niepotrzebnych, bo to czyni nasz świat bardziej przyjaznym, mając nadzieję, że np. w życie sawanny, czy mrowiska nie będziemy ingerowali, a obrońcy zwierząt równie kategoryczni są moralnie w codziennym życiu i równie skuteczni.*

Ten wierzący nie był aż taki zdecydowany, dodawał tylko „ale”. Zwróćmy jednak uwagę na dość potworne w tym kontekście słowa: *"Nie absolutyzuje też cierpienia i świadomości. To również tylko forma funkcjonowania białka"*. To zdanie zostało napisane w obronie ludzi, którzy folgując swoim mitom kosztem rzeczywistości torturowali zwierzęta przed ich zabiciem na posiłek. Ciekaw jestem, czy mój rozmówca dowiodłby wiary we własne słowa, gdyby ktoś mu uciął rękę za krytykę ulubionej książki? Czy by nie protestował i nie doniósłby tego na policję, skoro należy *"nie absolutyzować cierpienia i świadomości"*?

Stawianie mitów ponad rzeczywistością, magicznych funkcji kapłaństwa, czy uboju, czy życia rodzinnego ponad ich rzeczywistą rolę, to nie tylko lapsus arcybiskupa Michalika. To zjawisko sięgające znacznie dalej, głębiej, dotyczące wszystkich wierzeń religijnych, również tych prywatnych i jednoosobowych, jak i niekiedy świeckich utopii (zbiorowych i prywatnych), które też każą stawiać literaturę ponad *"absolutyzowaniem cierpienia i świadomości"*.

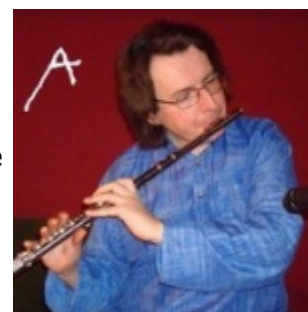
Lapsusy Michalika sprawiają, że trochę osób odejdzie z Kościoła. Mam jednak szczerą nadzieję, że część z nich odejdzie z niego naprawdę, a nie pograży się w kolejnej mitycznej utopii. Dalsza część moich rozważań jak zwykle w ramach filmiku:



### **Jacek Tabisz**

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samowzwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-10-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9356) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9356>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)